

JEZUS ŚPIEWA BOSKO

JAKUB
PANEK

GAZETA WYBORCZA

Teatr Rampa na Targówku nie składa broni w walce o tytuł dobrego teatru muzycznego. Po nieznośnej wersji światowego hitu musicalowego „Rent” i umiarkowanej udanej próbie połączenia świetnych piosenek zespołu Queen z koszmarnym autorskim librettem w „Rapsodii z demonem” Rampa pokazała „Jesus Christ Superstar”.

To rock opera przedstawiająca, na podstawie Ewangelii, ostatnie siedem dni z życia Chrystusa. Powstała na przełomie 1969 i 1970 r. Muzykę napisał Andrew Lloyd Webber - król musicalu, autor muzyki do takich hitów jak „Koty”, „Evita”, „Upiór w operze” czy „Bulwar Zachodzącego Słońca”. Autorem libretta jest Tim Rice, ojciec sukcesu takich musicali jak „Chess”, „Piękna i bestia” czy „Król Lew”. Nim Webber i Rice zdecydowali się na wystawienie swego musicalu, temat wypróbowali w studiu nagrań. 1 października 1970 r. w Wielkiej Brytanii, a niepełna miesiąc później w Stanach Zjednoczonych koncerty fonograficzne MCA i Deces wydały dwupłytowy album z 87 minutami wspaniałej muzyki. W nagraniu wzięli udział doskonali muzycy: Marią Magdaleną była Amerykanka Yvonne Elliman (później współpracownica Erica Claptona), Jezusem - Ian Gillan z Deep Purple, Szymonem - John Gustafson (były basista i wokalista The Merseybeats), Królem Herodem - Mike d'Abo z zespołu Manfreda Manna, Judaszem Iskariotą - Murray Head. Towarzyszyły im: trzy chóry, 85-osobowa orkiestra symfoniczna pod dyktando Alana Doggetta, sekcja rytmiczna The Grease Bandu, zespół jazzowy oraz rozmaici instrumentalisci.

Zanim w październiku 1971 r. tytuł zagościł na Broadwayu po raz pierwszy, cztery miesiące wcześniej doczekał się oficjalnej trasy koncertowej w 54 amerykańskich miastach. Potem

Inszenizacja kultowego musicalu „Jesus Christ Superstar” w Teatrze Rampa to połączenie bardzo dobrych wokali z bezbłędną choreografią. I w końcu udane przedstawienie



Przedstawienie w Teatrze Rampa przygotowało trio: choreograf Santiago Bello, kierownik sceny muzycznej w Rampie, aktor musicalowy Jakub Wocial i aktor Robert Tondera

była premiera w teatrze i kolejne inscenizacje. W 1973 r. powstał dobrze przyjęty przez krytykę film w reżyserii Normana Jewisona, który ostatecznie rozślawił tę rock operę. Obraz był nominowany m.in. do Oscara.

Do Polski „Jesus Christ Superstar” po raz pierwszy trafił w 1987 r. W Teatrze Muzycznym w Gdyni spektakl wyreżyserował Jerzy Gruza. Zagrali w nim m.in. Marek Piekarczyk i Małgorzata Ostrowska. Potem gdyński teatr pokazywał swoją inscenizację m.in. w Sali Kongresowej czy katowickim Spodku. Po kilkuletniej nieobecności „Jesus Christ Superstar” został wznowiony w Teatrze Muzycznym w Gdyni. Nowe przedstawienie wyreżyserował Maciej Korwin. W 2000 r. musical Webbera i Rice’a trafił do repertuaru Teatru Rozrywki w Chorzowie. Inszenizacja w reżyserii Marcela Kochańczyka grana jest do dziś. W Polsce powstała jeszcze jedna profesjonal-

na inscenizacja „Jesus Christ Superstar” - premiera odbyła się 4 października 2014 r. w Teatrze Muzycznym w Łodzi. Spektakl wyreżyserował Zbigniew Macias. To przedstawienie - jako jedyne w naszym kraju - grane jest w języku angielskim.

li Jezusa po latach znów wystąpi Marek Piekarczyk.

Ale wróćmy do stolicy. Przedstawienie w Teatrze Rampa przygotowało trio: choreograf Santiago Bello, kierownik sceny muzycznej w Rampie, aktor musicalowy Jakub Wocial i ak-

Do Polski „Jesus Christ Superstar” po raz pierwszy trafił w 1987 r. W Teatrze Muzycznym w Gdyni wyreżyserował go Jerzy Gruza. W przedstawieniu zagrali m.in. Marek Piekarczyk i Małgorzata Ostrowska

Kolejne - po warszawskiej Rampie - wystawienie „Jesus Christ Superstar” szykuje już Teatr Muzyczny w Poznaniu. 16 kwietnia z okazji obchodów 1050. rocznicy chrztu Polski widowisko ma być pokazane na poznańskim INEA Stadionie. W ro-

tor Robert Tondera. Efektem tej współpracy jest dynamiczne, wreszcie na tej scenie dobrze zrealizowane przedstawienie. Mimo że jest to inscenizowana wersja koncertowa, „Jesus Christ Superstar” z Rampusy jest dziełem kompletnym. Twórcy - jak wszyscy dotąd

- skorzystali z polskiego przekładu piosenek, którego dokonali Wojciech Młynarski i Piotr Szymanowski. Nie jest to może przekład wybitny, na miarę twórczości Młynarskiego czy dokonania Daniela Wyszyńskiego, który zasłynął rewelacyjnymi przekładami takich światowych hitów musicalowych, jak „Upiór w operze” czy „Mamma Mia!”, ale źle nie jest. Zresztą mam wrażenie, że tak dobry zespół wokalny, jaki oglądamy na deskach Rampusy w „Jesus Christ Superstar”, mógłby zaśpiewać nawet program telewizyjny i byłoby to porywające. W najnowszej premierze teatru uwagę zwraca dobra gra aktorska oraz mocny wokal Jakuba Wociala (Jezus) i Natalii Piotrowskiej (Maria Magdalena). Nieco słabiej, ale nieźle, wypadają Sebastian Machalski (Judasz), Maciej Nerkowski (Pilate), Maciej Pawlak (Piotr) i Daniel Zawadzki (Herod). Bardzo dobrze z materiałem Webbera poradził sobie zespół muzyczny Tomasa Filipczaka. Widać tutaj wieloletnią współpracę z Wocialem i doboranymi przez niego wokalistami. W wersji Rampusy uwagę zwracają też ciekawe kostiumy Doroty Sabak. Pomagają skromnej scenografii i zamysłowi wersji koncertowej.

Przedstawienie, podobnie jak wcześniejsze produkcje Rampusy, ma znakomitą choreografię Santiaga Bello. To wielka sztuka na tak małej scenie stworzyć ciekawy i dopracowany w każdym szczególe ruch sceniczny. Jedyną rysą na nowej produkcji teatru z Targówka są problemy z nagłośnieniem, które przez pierwsze kilka minut skutecznie wygrywały ze śpiewem aktorów i żywiołową muzyką na żywo.

„Jesus Christ Superstar” w Teatrze Rampa - ze względu na ograniczenia licencyjne - zostanie w tym sezonie zagrany jeszcze tylko dwa razy. Ale wróci jesienią. Warto poczekać. ●